



fot. Archiwum

Niewykorzystana szansa

Nowy rząd zawsze budzi nowe nadzieje. W dziedzinie ochrony zdrowia obecny gabinet rozpoczął pracę od krytyki poprzedniego i zapowiedzi dużych zmian, mających wreszcie doprowadzić do poprawy odczuwalnej przez pacjentów i pracowników placówek opieki zdrowotnej.

Początek był trudny, bo po półtora miesiąca od początku urzędowania nowej ekipy wchodziły w życie przepisy implementujące unijne regulacje dotyczące czasu pracy lekarzy. Była jednak pewna szansa na opanowanie sytuacji – ustępujący rząd przyjął projekty ustaw zapewniających dotację dla Narodowego Funduszu Zdrowia z niewykorzystanego Funduszu Pracy oraz systematyczny wzrost składki na powszechne ubezpieczenie zdrowotne w ciągu kilku nadchodzących lat. Był także czas, aby szybko znowelizować ustawę o zakładach opieki zdrowotnej, dzięki czemu bez niepotrzeb-

przepisów dotyczących pracowników, które pozwoliłyby uniknąć nieprawdopodobnych wprost łamańców, mających zapewnić nieprzerwaną opiekę nad chorymi. W znacznej części szpitali doprowadziło to do poczucia tymczasowości i niepewności.

W miejsce prawdziwych zmian zorganizowano *biały szczyt*, który na kilka tygodni zajął znaczną część działaczy różnych organizacji i instytucji działających w ochronie zdrowia debatą na temat wszystkich bolączek systemu. Jednocześnie przedstawiono przygotowane naprędce projekty ustaw, mających tworzyć zręby nowego systemu. Są one

„ Na *białym szczycie* przedstawiono przygotowane naprędce projekty ustaw, mających tworzyć zręby nowego systemu. Są one jednak fragmentem nieznannej całości ”

nych perturbacji udało się wprowadzić niezbędne zmiany w organizacji czasu pracy lekarzy. Pozwoliłoby to zapobiec straszliwemu zamętowi w szpitalach i jednocześnie ułatwiłoby dyrektorom podpisywanie porozumień z lekarzami bez narażania placówek na zadłużanie. Sądzę, że w znacznej części szpitali nie byłoby gróźb strajkowych, wypowiedzeń i ewakuacji pacjentów. Niestety, rząd stanął na tradycyjnej pozycji, gdzie nawet w najtrudniejszych chwilach najważniejszym decydem jest minister finansów, który jak zwykle powiedział *niet*. Nowe kierownictwo Ministerstwa Zdrowia do dziś nie przygotowało takich zmian

fragmentem nieznannej całości, a ich niezliczone błędy i niedopracowane propozycje w nich zawarte tworzą więcej szumu niż rzeczywistej dyskusji nad przyszłością. Hasła przekształceń własnościowych samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej, lepszej ochrony praw pacjentów i wprowadzenia dodatkowych dobrowolnych ubezpieczeń zdrowotnych, co do zasady niepodważalne, nie wystarczą, aby poprawić sytuację. Jak zwykle, diabeł tkwi w szczegółach, a tu sprawy naprawdę się rozsypują. I niczego nie załatwi także niekończąca się dyskusja – trzeba się wziąć porządnie do roboty. Na razie nie wygląda to najlepiej. ■